Rok 24. **Kraków dnia 21 Marca 1892 r.** **Nr. 6.**

Pojedynczy Nr. 20 ct.

DJABEŁ



Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła“ Kazimierz Nr. 23.*
Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.
Adres Redakcji i Administracji: Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

Przedpłata kwartalna:
w Krakowie . . . . złr. 1.—
z przesyłką poczt. złr. 1.15
w Niemczech . . marek 2.—
w Ameryce rocznie dol. 2.50

Pojedynczy Nr. 20 ct.

Odpowiedź „Djabła“.

Zapytują mnie z Warszawy rozliczne osoby,
Jakie względem narodowej mam zdanie żałoby;
Czy razem z Romanowiczem powiem: smutków dosyć!
I dla tego nam żałoby już nie trzeba nosić —
Czy też jawną dziś żałobą napiętnować godnie
Owych zbójców, co spełnili targowicką zbrodnię?
Otóż w sprawie tej wam powiem prawdę szczerą, nagą.
U mnie to co w sercu: prawdą — a reszta jest blagą!
Jak nie mam za katolika, takiego co pości,
Modli się a duszę pełną ma jadu i złości;
Tak nie uznam za Polaka, takiego, panowie,
Który nie ma Polski w duszy, tylko w pustem słowie.

Więc, kto smuci się prawdziwie, nad Polską boleje,
Mniejsza czyli czarną szatę wdzieje, czy nie wdzieje.
Myślę przytem, że żałoba jako wyraz smutków
Nie powinna mieć łączności z wzgardą dla wyrzutków!
Zresztą **Matka** nie umarła, nie nośmy żałoby,
Lecz miłości Ją czynami dźwigajmy z choroby.
Tylko ci, co z Targowiczan wywodzą się rodu,
Niech pokutę czynią jawną w obliczu narodu.
Niech na głowy sypią popiół — w duszach ołtarz stawią,
Przed którym niechaj przysięgną, że przyszłość naprawią.
Bo to od nich się należy krajowi w tej chwili,
By za winy swoich przodków pokutę czynili.

Dumanie p. Jacentego.

Nasz Krakowek wziął na duże gadanie jak kum powiada i tak się jakoś rozindyczył, że ten szambelan z Jowialskiego, gdyby tu był, mógłby zawołać: „Jegomość kłócą się, chcą się bić“! „Nowa Reforma“ wyszła na tem najgorzej, bo napisała pewien nekrolog, za który „Czas“ chwycił ją za bary i zaczął trząść zawzięcie i niestety skutecznie, a wszystko dlatego, że się jak Filip z konopi wyrwała z tym artykułem nie w porę.
To, co napisała, było słabe, ostrożne coś niby tak, jak to mówią: i chciałabym i boję się — a jednak sprawiło to wrażenie bardzo nieprzyjemne — nawet na umysłach jej prenumeratorów. W ludzkiej a zwłaszcza w polskiej naturze jest pewna struna, w którą nie zawsze trącać wolno. Gdy przeciwnik żyje, walcz z nim do ostateczności, lecz kiedy duch jego staje przed sądem Bożym a ciała nie zabrała jeszcze ziemia — milcz i czekaj chwili, w której jego czyny przejdą do historji — inaczej budzi się w każdym umyśle wstręt nieprzeparty, dla słowa wypowiedzianego przez siebie.

Drugiem zdarzeniem, które jeszcze bardziej rozgorączkowało — a ze względów patrjotycznych nawet rozgoryczyło mieszkańców Krakowa, był czyn panów Wdowiszewskiego i Rottera, którzy raczyli się uznać za najwyższy trybunał i zawyrokowali, że malarze krakowscy są niedołęgami nic nie umiejącymi w zawodzie swoim — a cudzoziemca znanego co najwyżej z poślednich wiadomości w sztuce — postawili na piedestał jako jedynego mistrza, któremu należy oddać malowanie dekoracyjne w nowo budującym się teatrze. Nie wiem czy przewidzieli panowie owi, że sąd taki będzie w opinji publicznej: moralnem zabiciem sponiewieranych — zabiciem ojców rodzin, obywateli opłacających podatki - a nareszcie tych, z którymi się, że tak rzekę pod jednym dachem rodzinnym — pod dachem polskim żyje — ale to wiem, że im brzydką a niczem niewytłomaczoną wyrządzili krzywdę — a zarazem uchybili miastu mającemu prawo wierzyć, że posiada dekoratorów, którzy według twierdzenia p. Łuszczkiewicza nie jednę dobrą a dającą się okazać, wykonali pracę.

Korespondent poznański mówi w szlachetnem oburzeniu szeroko o tym czynie przynoszącym wstyd Krakowowi — a mówi silnie, pięknie i uczciwie — ze stanowiska polskiego i dalibóg lepiejby zrobili i panowie wnioskodawcy i komitet teatralny, gdyby wierząc w istocie, że nie mamy dekoratorów — kazali pobielić murarzom wnętrze tej narodowej świątyni, niż żeby jego dekorowanie oddawali cudzoziemcom!

Z jakich powodów wyrosła ta gorąca sympatja dla p. Tucha nie wiem.. ale to wiem, że roboty tak **stolarskie** jak i **ślusarskie** z **materjału** przedsiębiorców, kosztować będą po dziewięć tysięcy w przecięciu, ergo nie mogę sobie wytłómaczyć dlaczego roboty **malarskie** oddano jakiemuś przybyszowi, aż za 8 tysięcy!!

Wiem dalej z drukowanego listu p. Zawiejskiego architekta, że palca nie przyłożył on do owego czynu zasługującego na publiczne potępienie — a w skutek tego rozważając wszystko skrupulatnie — sądzę, że Rada m. zastanowiwszy się i nad tem i nad owem, uzna za rzecz właściwą potępić to nadużycie popełnione — a niczem nie dające się usprawiedliwić - i złe naprawi, choćby nawet kosztem **miasta.**

„Niech kują“

wiersz hrabiego Bzikowskiego.

Raz na pogadance,
na pedagogicznej.
Wyrwał się graf jeden
pośród rzeszy licznej
I rzekł: Wcale niema
przeciążenia w szkole,
A chociażby było,
lepiej, ja to wolę. —
Niech kują uczniowie
od samej normałki,
Bo dla kraju lepiej.
gdzie zakute pałki.
Kiedy za baranem
cała trzoda leci.
Dlatego niech kują
w szkołach nasze dzieci.
Aby ich zachęcić
jakiem słowem czułem,
Powiem. że ja także,
gdym był w szkołach, kułem.
Ztąd też na mnie mówią
dziennikarze, łotrzy,
Że gdzie się odezwę —
to mówię trzy po trzy. —
Niech mówię trzy po trzy
nie dbam o nich, co tam —
Bylebym miał w rządzie
za to bonam notam.
Bylebyś od takich,
nas uchronił Panie,
Co mają swój rozum
i chcą mieć swe zdanie. —
Liberalne chęci
animusz i butę...
Stokroć lepsze od tych,
są głowy zakute.
Ztąd też się odezwać
w obowiązku czuję,
Niechaj dzieciak w szkołach
jak najwięcej kuje.“

UROCZYSTOŚĆ STAŃCZYKOWSKA.

Podobno stańczycy robią przygotowania do uroczystego obchodu dwudziestoletniej rocznicy śmierci ojca stańczyków niezapomnianej pamięci profesora Antoniego Walewskiego, który jeszcze przed wydaniem Teki stańczyka głosił zasady przez dzisiejszych stańczyków wyznawane.

Uroczystość rozpocznie się solennem nabożeństwem za duszę nieboszczyka, błąkającą się pomiędzy prawosławnem niebem, a katolickiem piekłem — potem nastąpi odczyt hrabiego Narnowskiego o prześladowaniach, jakich doznawał ten męczennik za życia od warchołów ówczesnych. Hr. Loluś mianowany obecnie (jak nas wieści dochodzą) przez króla belgijskiego jeneralnym nekrologistą sławnych mężów w państwie Kongo — napisze o zmarłym praojcu stańczyków nekrolog powtórny, sławiący żywot zmarłego. Po ukończeniu uroczystości pielgrzymka do grobu męczennika z pochodniami — i ognie sztuczne. Wstęp za okazaniem zaproszenia.

Uwagi śledziennika.

Tyle się u nas mówi i pisze o potrzebie oświaty, szkół ludowych etc. że gdyby każde słowo można w cegłę zamienić, to do dziś dnia ciasnoby było w Galicji z powodu mnóstwa szkół. — Tymczasem jakby na drwiny tym gadaniom i szkół brak po wsiach i nauczycieli brak do nich.

Z drugiej znowu strony nigdzie nie słychać o potrzebie popierania i zakładania karczem, żadna ankieta nie zastanowiła się nad polepszeniem doli karczmarzy, a jednak szynki u nas mnożą się z przerażającą szybkością, a arendarze wsie i domy sobie kupują.

Pokazuje się z tego, że u nas się co innego mówi a co innego robi.

EPIGRAMATY.

Mam żonę przyjaciółkę,
Która sługi bije,
Nic dziwnego — skoro codzień
Chodzi na pasyje.

Są osoby, co roznoszą
Bajki na wsze strony —
I dla tego są zbyteczne
U nas telefony.

Jan Sobieski, widząc Niemców
Zagrożonych wojną,
Poszedł w pomoc zagrożonym
Z swoją siłą zbrojną.

Dziś pan Rotter z Wdowiszewskim
W odmiennym zwyczaju —
Niemców wzywają na pomoc,
Mając swoich w kraju.

OSOBLIWOŚCI KRAKOWA.

Anatomiczne muzeum dzikich zwierząt przy ulicy Florjańskiej otwarte od rana do nocy. Przekroje dzików, sarn w najrozmaitszej formie, wystawa zwłok zamordowanych na polowaniach ofiar, widoki wnętrzności różnych zwierząt. Wstęp gratis.

Koncerty bezpłatne wolno praktykujących po ulicach pijaków i zawadjaków. (Ulica Długa, Karmelicka, Filipa, Starowiślna). Początek koncertów o 9-tej, koniec nad ranem.

Giełda uliczna czyli prześladowanie chrześcijan przez wekslarzy, lichwiarzy i faktorów różnego gatunku. Wielki dramat społeczny, odgrywany codziennie w Rynku za pozwoleniem cenzury rządowej.

Z tajemnic wyborczych.

Kandydat na posła. Napisz pan do „Czasu“ że dałem 2000 na szkółki, a 500 na biednych.

Sekretarz. A jak zaprzeczą potem inne gazety i powiedzą, że to wszystko nieprawda?

Kandydat na posła. Nim zaprzeczą, ja już będę wybrany posłem a mnie o to tylko idzie. Niech sobie potem piszą, co chcą. Owszem — im bardziej liberały będą mnie babrać. tem lepiej będę uważany w naszym obozie. Wal pan artykuł do „Czasu“ bez skrupułu.

DZIECI.

(Bajka).

W wynajdywaniu zabaw biegłe
Dzieci ustawiały cegłę,
A budując w ten sposób niby gmach wspaniały,
Tańczyły koło niego i w dłonie klaskały.
Przyszedł ojciec i pyta: „Zkąd taka uciecha?“
— „Tatusiu — rzekły na to — patrz, my gmach [stawiamy,
Tu drzwi, tu okna, tam bramy,
Patrzeć na tę robotę serce się uśmiecha;
Pochwal nas, zawsze mówisz, iżeśmy próżniacy,
Ot, dowód dotykalny masz gorliwej pracy.
I my, tatusiu, dziś i my,
Nareszcie coś robimy“.
Ojciec głową pokiwał — „Oj dzieci wy, dzieci,
Bez cementu, wapna, gliny,
Wierzcie, wierzcie mi dzieciny:
Najwspanialszy gmach nawet szybko się roz-[leci“.

Plotka krakowska.

Opowiadają złośliwi. że Rada miejska przed rozpisaniem konkursu na teatr miała zamiar wysłać kilkunastu delegatów do Wiednia, Paryża, Berlina i innych miast znaczniejszych — rozumie się na koszt miasta, dla osobistego poinformowania się, czy lepiej jest wziąść teatr we własną administrację, czy też oddać przedsiębiorcy. Wiadomość tę uważaliśmy za plotkę, powstałą zapewne z powodu wysłania delegatów aż pięciu do Wiednia. rozumie się kosztem pięciuset reńskich w celu przyjrzenia się tamtejszym maszynerjom teatralnym.

CIESZMY SIĘ.

Krążą w piśmie — krążą w mowie
Radośne nam wieści,
Będą mieszkać doktorowie
W każdem małem mieście.

Będzie doktór tuż za domem,
Przy nim i apteka;
Po wsiach madam za dyplomem...
Przeróżna opieka.

Mamy kasy pożyczkowe,
Mamy i sklepiki;
Wkrótce będziem mieli nowe,
Ze solą trafiki.

Wszystko płynie — w sposób gładki
Dobra tylko gwoli,...
Gdy zapadniem na dodatki,
Zażyjemy soli!!!

A. K.

Depesza z tamtego świata.

Przestańcież u licha tak mnie chwalić i pod niebiosa wynosić — bo tutaj wszyscy dopytują się mnie ciekawie, co ja tak wielkiego zrobiłem — a ja dalibóg jestem w kłopocie co powiedzieć, bo blagować nie umiem. Przyślijcie mi przynajmniej Tempusia z moim nekrologiem, żebym się dowiedział, co tam Loluś za wielkie czyny na mój rachunek skomponował, żebym wiedział, jak się tłómaczyć. Wielki to majster do nekrologów. To mistrz niezrównany w tym dziale literatury — co on to już wielkich ludzi nam nie narobił. Niech się schowa Plutarch przed nim. Źle wyjdą ci, którzy umrą po jego śmierci. Dla tego radzę się spieszyć, jeżeli kto oprócz żywota wiecznego i światłości wiekuistej chce mieć także pośmiertną reklamę.

O północy w Magistracie.

Ballada.

Czy słyszałeś panie bracie,
Że nocami w magistracie,
W tej instytucji naszej —
O północy coś tam straszy?
Jakieś w sali słychać gwary,
Jakieś duchy, jakieś mary,
Nim odbije północ jeszcze
Coś w papierach tam szeleszcze?

Aż się znalazł jeden śmiałek,
Co się zakradł w poniedziałek
I noc całą tam przesiedział,
I o wszystkiem się dowiedział. —

Owe duchy, mój łaskawy,
To są różne miasta sprawy,
Traktowane sobie tak ta —
I złożone żywcem w akta.

Więc grzebane tu za życia
Wstają nocą z szaf ukrycia,
I skarżą się widma blade
Na tę, co ich grzebie, Radę,
I stawiają protest niemy —
I wołają: „życia chcemy.!“ —

Sensacyjne wiadomości.

W ostatnim tygodniu nie porąbano żadnego cywila.

Nikt się nie pojedynkował, nawet żaden minister węgierski.

Kurjer polski umieszczać przestał plotki kronikarskie.

Pan Sienkiewicz rozpocznie druk „Listów z podróży do Zakopanego w zimie“. Pobyt zimowy p. Sienkiewicza w Zakopanem trwał 12 tygodni tj. 2 razy tyle co pobyt w Afryce; przeto feljetony w „Czasie“ z opisem podróży zakopańskiej będzie nie przez 9 miesięcy, jak Listy afrykańskie lecz przez 18 miesięcy drukował. Great attraction tych listów będzie stanowić: odprawa najnowszym krytykom powieści „Bez dogmatu“.

Pewien krawiec wiedeński ofiaruje się załatać dziurę w kasie miejskiej. Majstrowie tutejsi chcą także podjąć się tej roboty, ale jeden z członków budownictwa miejskiego powziąwszy niesłychane uwielbienie dla niemca — gardłuje, żeby tylko jemu oddano tę robotę — utrzymując, że tutejsi majstrowie są bez wyjątku partacze, którzy nic nie umieją, nawet dziury załatać.

Stańczycy po śmierci króla, postanowili zmienić formę rządu swego na republikańską — ale dzięki wnuczce p. Czerwińskiego wstrzymali się od tego kroku.

P. Dygasiński wybrany na prezesa klubu „Blagierów warszawskich“. Na odnośnym dyplomie wyborczym umieszczoną będzie prześliczna w miniaturze łódka, na której p. prezes tak pomyślnie bujał po falach oceanu.

OMAL ŻE NIE OBRAZA.

Pisma, które wznoszą pochwalne pienia na cześć objeżdżającego koleje galicyjskie dra Bilińskiego, wspominają między innemi, że tu i ówdzie rozpatrywał się w sprawach kolejowych „ze znajomością przedmiotu“. Więc widocznie dzienniki owe przypuszczały nieznajomość, skoro się tak dziwią znajomości i podnoszą ją. — Nam się znowu zdaje, że rząd przecież nie byłby powierzył tak ważnego stanowiska osobie nie znającej się i to dobrze na sprawach kolejowych. Chwalenie więc p. Bilińskiego, że się zna na sprawach kolejowych, jest niemal obrazą dla dygnitarza.

METAMORFOZY.

Dyląg głupi — pastuch trzody
Gdy w młodości maju,
Włożył mundur — a z tej kłody
Obrońcę masz kraju.

Od patyczków — do pszenicy
Sprzedawał w zawody,
Zgolił pejsy — z gąsienicy,
Bankier czystej wody!

Od psów zaczął — kradł obficie,
Chodził w cudzej skórze,
Gdy się poszył należycie,
Pan choć w miniaturze!

Był pisarkiem w obcej stronie
Psuł papier i pióra, —
Trafił terno w pięknej żonie,
Dziś szefem jest biura!

Pokutował w jednem słowie
Za dyplom nabyty,
Na chorobę trafił wdowie, —
Lekarz znakomity!

Szczęście zmienne — toczy, płynie,
Bez wytchnienia bieży, —
Kto stał wczoraj na wyżynie,
W pyle dzisiaj leży!!!

A. K.

Recepta na sztukę.

Jeżeli cierpisz na tak zwaną *febris autoro-dramatica*, braknie ci jednak znajomości sceny, pomysłów, twórczości, wykształcenia i tym podobnych anomalji zacofańczo-literackich, a pragniesz coute que coute zasłynąć jako autor „wielki“ weź: z *Klubu kawalerów* postaci 6, z *Oj mężczyzni* postać 1, z *Rozwiedźmy się* postacie 2, z *Ślubów panieńskich* postać 1, z *Okrężnego* muzykantów 4, z *Domu otwartego* córek 3, prócz tego z wymienionych sztuk kilka żywcem wyjętych sytuacji, okraś to niesmacznym i na poły kradzionym dowcipem, zmieszaj razem w głowie, weź papier, pióro i atrament, siadaj i pisz.

A gdy tak przez aktów cztery
Pióro dobrze ci się zhasa,
Każ przepisać — daj miksturze
Tytuł: „**Kruczek mecenasa**“

Idjotyzm czy profanacja?

Pomiędzy niższą klasą rozpowszechnia ktoś jakąś taryfę jazdy pociągów do nieba, w której wyliczone są pociągi pospieszne, zwyczajne, ciężarne i t. d. z miejscami zatrzymania. Czytając te płody głupoty czy też drwin z religji, dziwimy się, że autor „Prawdziwych tajemnic Krakowa“ pominął je i nie wspomniał o nich zupełnie.

Ze stopnia na stopień.

Mówią — że kiedy pannie pod nogami ślisko,
To się czasem pośliźnie i upada **nizko**.
Mnie zaś pewną panienkę dał poznać przypadek,
Gdy wznosił ją wciąż **w górę** każdy jej upadek.
W suterynach zrodzoną, pierwszy raz gdy padła,
Podskoczyła do góry na parterze siadła,
Z parteru dziwnym trafem przez upadek drugi,
Pierwsze piętro już miała na swoje usługi.
Potem znowu upadła — lecz tak podskoczyła,
Że niechcąc drugie piętro dla siebie zdobyła,
Lecz przychodziły chwile dla niej wciąż gorętsze
Upadła i ocknęła się na trzeciem piętrze.
Cóż dalej?... niech was mili wcale nie przestrasza,
Skoczyła przez upadki dziś już do... poddasza.

Nowy wynalazek.

Tyle codzień czytamy na temat równości, jedności, solidarności, która ma być spójnią w towarzystwach sokolskich, ale niestesy wszelka nauka idzie w las. Na zabawie sokolskiej w Cieszynie (urządzonej 27 lutego) nie zrobiono jak w Stryju, bo co prawda zaproszono wszystkich; i urzędników i rzemieślników — lecz na sali ponumerowano panów i panie, którym wolno tańczyć — a rzecz jasna, że ponumerowano tylko śmietankę miejską, reszta zaś albo przy drzwiach stać musiała, lub też umknąć do domów z placu numerowania.

Nowy ten wynalazek wart uznania publicznego.

Zabawka karnawałowa.



Na rydwanie stoi german w sieniach magistratu.
A rycerze co go wieźli, mówią do senatu:
„Patrzcie! oto reprezentant malarskiej potęgi
W proch krakowskich zdeptaliśmy — bo to niedołęgi“,

Nic na rzeczy się nie znają... to jest mistrz jedyny!“
Senatory wnet w zapale podnoszą czupryny
I wołają „hoch! hoch German!“ a orator sprytny
Rad, że **Rada polska** spełnia: czyn taki **zaszczytny!**

Z historji czapek studenckich.



„Precz z owemi czapczyskami! **Bóbr** się o to gniewa,
Pod niemi się mózg studencki szkodliwie rozgrzewa,
Tak powiada a i słusznie — bo te polskie czapki
Z orzełkami — to najlepsze na młódź polską łapki!"

Djabeł niemiecki. Halt, halt! moja pani matko — któż wam to pozwala?
Na podszewce patrzcie: firma Niemca Rosenthala!
Bóbr jak ujrzał to odetchnął i kazał was prosić...
— Ha! jeżeli rozkaz zmienia, nie zabronię nosić!

„Prawdziwe tajemnice Krakowa“

które się w „Przeglądzie powszechnym“ pojawiły, dużo narobiły wrzawy. Autor podjął się zadania, które ze względu na młode umysły dobrą i uczciwą pracą nazwać można. Przyklasnęlibyśmy jej szczerze, gdyby nie klasyfikacja stronniczością tchnąca, która płody pewnych naszych autorów do dzieł pornograficznych zalicza. Autor widocznie czytał pobieżnie książki potępionych — nie wglądał głębiej w myśl piszących, mających na celu dobro społeczeństwa naszego, gangrenowanego różnemi nieszczęściami — a przytem i silnemi wstecznego stronnictwa działaniami tracącego dawny hart narodowy.

Społeczeństwo to idąc za radami mistrzów stańczykowskich, zwolna uczuwało wstręt do książek przedstawiających tendencyjnie: bohaterów strojnych w szatę szlachetnej poezji — zasmakowało w płodach realizmu, rozpowszechniającego się aż do wstrętnej nagości w zagranicznych książkach — więc musiało w strawie podawanej przez naszych uczciwych a rozumnych że tak powiem lekarzy, pragnących jego uzdrowienia — znaleść nieraz przymieszkę smakującą, gdyż inaczej leku nie chciałoby przyjąć.

Jeżeli w książkach tak zacnych, szlachetnych, gorąco kochających Ojczyznę autorów jak Kraszewski, Bałucki, Orzeszkowa, Zacharjasiewicz dojrzał piszący „Prawdziwe tajemnice Krakowa“ — szczypteczkę czegoś, co mu się nie podoba — to nigdy nie powinien do utworów pornograficznych zaliczać prace tych zacnych lekarzy — którzy na celu mieli zawsze i mają kurację scharłaconego społeczeństwa naszego.

Gdyby autor tych „Tajemnic“ z taką bezstronnością przeprowadził zadanie przez siebie podjęte, jak podjął je z odwagą godną uznania, to, zamiast do działu pornograficznych utworów, zaliczać prace Kraszewskiego, Bałuckiego, Orzeszkowej, Zacharjasiewicza — zaliczyłby jawnie: „Z doświadczeń i rozmyślań“ — albowiem ten wytwór może młode umysły i dusze dotknąć straszliwszą chorobą — niż wszelkie niemoralne obrazki, które nam zagranica dostarcza.

A CO DLA NAS?

Siemiradzki serce dobre
ma, to mu się chwali,
Dał podobno jakiś obraz
na głodnych moskali.

Lecz ponieważ mrze dziś z głodu
także naród lacki,
Więc mu także coś dać trzeba,
panie Siemiradzki.

O kobiecie uwag kilkoro.

* Kokietka prędzej wychodzi za mąż niż uczona.

* Kobieta kochająca jest albo niewonicą albo tyranem.

* Na serce kobiety wywiera wpływ rozum mężczyzny — na rozum mężczyzny szlachetne serce.

* Miłości kobiety trzeba się więcej obawiać niż nienawiści mężczyzny.

* Łzy to krasomówstwo kobiety.

* Śmiać się i płakać bez powodu — to właściwość kobiety.

* Kobieta składa się z trzech części: z duszy, ciała, i modnego ubrania.

* Kobieta pragnie kochać, mężczyzna być kochanym.

* Pierwszą oznaką miłości u mężczyzny jest nieśmiałość — u kobiety przeciwnie: śmiałość.

* Głupia żona kompromituje tylko siebie, rozumna często siebie i męża.

Z lwowskiego bruku.

Co to było krzyków, co było hałasu,
Że sąd sejmom naszym daje mało czasu,
A gdy sejm zwołano, są w kłopocie zasię,
Co tam będą robić na sejmie w tym czasie,
I nie chcąc, by z nudów na sejmie ziewali.
Połowa nie przyszła do sejmowej sali.
Ej panie marszałku, wyświadcz nam tę łaskę,
Zaganiaj tych panów laską, gdy masz laskę.
Snać sami to czują i sami poznali,
Że laski trza na nich, gdy laskę ci dali.
Więc dalejże laską zganiaj ojców kraju,
Niech raz się wyrzekną brzydkiego zwyczaju.

Co prawda to nie grzech.

Z szczegółów dotyczących objazdów kolei galicyjskich przez p. Bilińskiego wyjmujemy jeden, który dla Krakowa nie jest obojętnym. Prezydent wyjechał ztąd pod wrażeniem wysokiego zadowolenia i wyraził zasłużone uznanie wszystkim należącym do personalu krakowskiej dyrekcji. Nie dziwimy się temu bynajmniej, albowiem dyrektor Kolosvary jest człowiekiem nie tylko uzdolnionym w swym zawodzie ale i umiał on sobie zdobyć na tak trudnem stanowisku szacunek szczery w umysłach wszystkich pracujących pod jego sterem — co bardzo ułatwia jego wrodzonej energji i sprężystości, że każda czynność odbywa się jak w dobrze uregulowanym zegarku.

Obecny stan całego ruchu kolejowego, to dziecko przez niego wychowane zdrowo. Pamiętamy jakie on zwalczał przed latami trudności i szczerze się cieszymy, pragnąc pomyślnego rozwijania się naszych kolei, że pozostał na dawnem swem stanowisku.

Wiersz.

Szlachta stara a herbowa,
Niejedne ma muchy;
Gorsza stokroć — szlachta nowa,
Co sprawia boruchy.

Lecz najgorsza już z natury
Postać niby — pana,
Podwyższona do figury
Z prostego Iwana!!!

A. K.

W cukierni.

— Czytałeś w „Kurjerze polskim“ wiadomość o 3 pannach, które na balu kostjumowym w kasynie wojskowym były przebrane za jednorocznych ochotników?

— Czytałem i dziwię się jedynie Kurjerowi, że kruszy tak niezgrabnie kopję w obronie kasyna twierdząc najsolenniej, że owe 3 panny miały z pewnością pod kostjumem męzkim suknie **kobiece**. Godziłoby się tak delikatnych kwestyj nie rozmazywać w dzienniku.

Stanowcze słowo.

„Z doświadczeń i rozmyślań« kto przykład cnót [bierze
Z tym niema co rozprawiać—żałuję go szczerze.
A jeśli czci autora i z tem się nie kryje,
Życzę mu niechaj smacznie żłopie te pomyje.

Lilla Weneda.

Okropność!

W Turynie jakiś pan Lambrozo (rym do niego najsłuszniejszy; o zgrozo!) założył muzeum obłąkanych, w którym umieszczone są rozmaite przedmioty i narzędzia używane przez obłąkanych. Otóż w tym muzeum (otwórzcie uszy i słuchajcie!) w dziale kobiecym pomieścił ów pan Lambrozo różne stroje z różnych epok jako objawy kobiecego błędu, zwanego manją strojenia się alias modą. Jeżeli więc szanowne panie ten okrutny Lambrozo policzył Was o zgrozo do warjatek dla tego, że się stroić lubicie, cóż dopiero za wyobrażenie musi mieć o tych żonkosiach którzy wam na te stroje pieniądzy dostarczają!

Do pewnego dygnitarza powiatowego.

Stawiał sterty — woził śmiecie,
Łupił z chłopa skórę,
Dziś rozsiada się w powiecie
I drze nosa w górę!!!

A. K.

Wiadomość bibliograficzna.

Wkrótce wyjdzie z pod prasy drukarskiej znana powieść **„Bez dogmatu“** znacznie przerobiona w Afryce pod nowym tytułem. **„Bez treści“**.

BAJKA.

Raz ojczym rozgniewany na pasierba huknie:
— Czy sądzisz, że zmarłego wskrzeszą czarne suknie?
— Ty nie szydź — ten odpowie — suknia świadczy [przecie,
Że syn jest, chociaż ojciec już na tamtym świecie.

Inach.

Z dzisiejszym numerem kończy się kwartał pierwszy z r. 1892.

Z przyczyn nie zawisłych od redakcji, wyjście numeru spóźnione.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o godzinie 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA i GRADU w głównem wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE RĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny, Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyści.

Wszech nauk lekarskich Dr. KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, ordynuje od g. 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających. Rynek l. 26.

Dr. med. JAN STARACHOWICZ dentysta, po ś. p. doc. K. Goeblu, plac WW. Świętych l. 10, I piętro Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem p. Lemparta.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Apteki.

J. TRAUCZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, parfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Kawiarnia.

JÓZEFA KIJAKA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z paryzką wykwintnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Restauracje.

Z powodu objęcia Restauracji w Ogrodzie Strzeleckim w lokalu moim przy ul. Sławkowskiej dom W. Lenerta l. 6, I piętro, z dniem 1 maja wydawane zostają tylko obiady, śniadania zaś i kolacje w Ogrodzie Strzeleckim.

W ogrodzie polecam: mleko kwaśne i słodkie, kawę wyborną chleb wiejski z masłem.

Wina oryginalne w doborowych gatunkach sprowadzone bezpośrednio. Piwo J. A. Synów. Wody mineralne. Bilard i kręgielnia.

JÓZEFA HORN.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne kościelne, meblowe, oraz inkrustacje na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okrydamskich ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO

w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Koncesjonowany zakład pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Zakład artystyczno-fotograficzny

WACŁAWA NAWOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubicz Nr. 5. Zakład urządzony podług wy-

Dalszy ciąg Przewodnika.

magań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, budoarowych, makartowskich, rójal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcje i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografie emaljowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamiejscowe wykonuje na żądanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

BRONISŁAW DOBRZAŃSKI w Krakowie, rynek główny l. 22, w domu WP. apt. Trauczyńskiego. Skład i pracownia obówia męzkiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności wielki wybór obówia męzkiego para od 3·50, damskiego od złr. 3. Wszelkie reperacye uskutecznia szybko i dokładnie.

Odlewarnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Maszyny rolnicze.

J. B. PRÜWER, w Krakowie, ul. Florjańska 32. Skład maszyn i narzędzi rolniczych Amerykańskich, Angielskich i Szwajcarskich najnowszej konstrukcyj.

Magazyny i handle.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Skład towarów norymbergskich i kolonialnych; wielki wybór paciorków i korali szklannych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu. Przybory do robienia kwiatów. Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki w najlebszych gatunkach. Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie. Karty do gry. Wyroby tokarskie. Szczotki i Grzebienie. Papiery i Płótno introligatorkie. Wszelkie Przybory piśmienne i rysunkowe. Złoto do robót pozłotniczych. Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwiam. Handel założony 1774 roku.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JAN JANIGA, linia A-B, Rynek gł. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specialitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

W. KRZYSZTOFOWICZ. Pierwszy główny skład fabryczny farb i materjałów w Krakowie, Rynek gł., linia A-B Nr. 37 poleca: Farby pokostowe, lakiery powozowe farby cementowe i lapidonowe, Masa woskowa. Największy skład tapet, cerat i t. p.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smażonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelmią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względom Szanownej Publiczności.

WŁADYSŁAWA SCHMIDA cukiernia w Krakowie, ul. Szewska L. 27 poleca Szan. Publiczności cukry deserowe, Czekoadki własnego wyrobu, kawę mrożoną, mazagran konserwy i soki wszelkiego gatunku, lody, pącz, paszteciki, kawa, herbata i czekolada o każdej porze. Przyjmuje zamówienia w zakres cukierniczy wchodzące po cenach umiarkowanych. Cukiernia moja znajduje się w bardzo ładnem położeniu przy plantacyach wraz z werandą letnią oraz otworzoną bardzo gustownie urządzoną werandą zimową oszkloną.

WINCENTY KONDOLEWICZ przy ulicy Floryańskiej Nr. 33.

Fabryki pierników.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

HOTEL KRAKOWSKI w Krakowie, przy ul. Podwale L. 87. Urządzony elegancko i z komfortem, pokoje pięknie umeblowane. Od 50 ct. za dobę.

Magazyny ubiorów męzkich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męzkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Pracownia ślusarska.

TOMASZ SZEWCZYK, majster ślusarski w Dębnikach, (przy Krakowie) L. 74, otworzył filię swojej pracowni ślusarskiej w Krakowie, Rynek gł. l. 17, (dom przechodni), gdzie wykonuje wszelkie roboty w zakres ślusarstwa wchodzące.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuję się wszelkich robót litograficznych.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMOŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

ALEKSANDER CZARNECKI masarnia i sprzedaż mięsa przy ulicy Karmelickiej l. 17. w domu Wgo Gadomskiego. Codziennie dostać można wszelkich świeżych własnych wyrobów masarskich także mięsa wołowe, wieprzowe, cielęce, jako i codziennie świeża kiełbasa, wędzonka itp.

Brązownictwo.

JAN GREGORCZYK bronzownik, przy ul. Floryańskiej Nr. 24. (pod „Trzema dzwonami“) w Krakowie, odznaczony medalem c. k. Ministerstwa Handlu na Wystawie Krajowej 1887 r. Wyrabia wszelkie roboty kościelne i galanteryjne, z bronzu, chińskiego srebra i innych metali. Złoci i srebrzy w ogniu, nikluje i bronzuje. Odlewa wszelkie przedmioty z czystego bronzu, srebra, pakfonu i cyzleruje takowe.

Wszelkie reparacye i odnawiania wykonywa starannie w jak najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych. Zamiejscowe obstalunki uskutecznia natychmiast odwrotną pocztą.

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne z brązu, chińskiego srebra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srebra itp. plaskorzeźby, figury z danych modeli.

Skład optyczny.

A. BIASION w Krakowie optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego. Magazyn założony w roku 1801, skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych. Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku. Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich. Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast. Przybory różne: do pisania, rysowania, i malowania. Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Pracownia rzeźbiarska.

KAZIMIERZ WAKULSKI rzeźbiarz otworzył swą pracownię przy ulicy Szewskiej l. 8, w Krakowie. Wykonywa roboty kościelne, a mianowicie: ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracye salonowe, drzewne i gipsowe. Obstalunki załatwia w jak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względom Przew. Duchowieństwa i Szan. P. T. Publiczności.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski*. Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 6 „DJABŁA“ 1892 r.

NOTATKI Z PODRÓŻY DJABLIKA.

Kraków.

W naszym literackim garnku zawrzało, jakby ktoś do ukropu zimnej wody dolał. Jeden z „gromowładnych“ krytyków, najniepotrzebniej ostrzący sobie przytępione ząbki na nowy teatr, jednem pociągnięciem pióra rzucił anatemę na tutejszy młody świat literacki, zarzucając mu nieumiejętność w krytyce, podczas gdy on sam... Boże, zlituj się! Władca świata... krytyki, sam o krytyce ma bardzo słabe pojęcie.

Ztąd krytyki jego budzą
Więcej śmiechu niźli strachu,
O czem głośno dzisiaj śpiewa
Każdy wróbel już na dachu.
Jest stronniczy — ten dlań dobry,
Kto się w łaski jego wdziera,
Kto mu maśli — tego chwali, —
Gorszy ztąd od reportera.
Kto chce w cudze wglądać sprawy,
Myśląc, że jest augur wielki,
Ten w swem oku źdźbła nie widzi,
Choć u innych widzi belki.

Tłómacz.

Gwałtu! Wystawcie sobie moi mili, co się tutaj dzieje. Kowal, zastępca burmistrza, kasjer gminny, komisarz targowy, komisarz dróg, oglądacz zmarłych, opiekun małoletnich, oglądacz mięsa i bydła i jeszcze coś... myślicie, że tylu mamy dygnitarzy?.. Ehe! Furda.

Jedna jedyna to osoba,
Ale nie wszystkim się podoba.
Na targu robią co chcą baby,
Na drogach w błocie skrzeczą żaby,
Są małoletni bez opieki,
Zmarli bez wizy rżną w daleki
Świat — a nasz rzeźnik mięso daje,
Że niemby wytruł wilków zgraję.
Ty kowalu mój,
Kuj tak dalej, kuj!
Obowiązek gdyś wziął na się,
To wypełniać ci go zasię,
Wszakże milsze twoje zdrowie!
Tłómacz niechaj sobie powie:
Gdzie kucharzy sześć,
Tam niema co jeść.

Poznań.

Poczciwego macie wice-prezydenta rady szkolnej krajowej w osobie pana Bobrzyńskiego i przyznajcie sami, musicie mieć albo bardzo dobrych profesorów, że dla uwydatnienia ich dobroci sprowadzacie od nas nietęgich, albo też na odwrót. Nie wiem co jest, ale jakim cudem tutejszy poddany niejaki p. D... znalazł się na posadzie profesora przy gimnazjum św. Anny w Krakowie? Czy z waszych suplentów egzaminowanych już nie mógłby żaden tego miejsca objąć?

Pan Bobrzyński przypodobać
Chce się widać jakiejś „Kachnie“,
I co polskie to mu nie w nos,
Lubi co mu niemcem pachnie.
Więc sprowadza z zagranicy
...ych sobie profesorów,
Chociaż u was jest zanadto
Filologji cnej doktorów.
Tak pan Michał w zaślepieniu
Nie wie, co dla kraju lepszem —
Snać zapomniał o przysłowiu:
Nie pieprz Pietrze wieprza pieprzem.

Warszawa.

Dzieją się tu dziwne rzeczy. Moskwa się sroży jak brytan na smyczy. Radaby do swoich gwałtów, które codzień odczuwamy, dodać jeszcze jaki, któryby swym ogromem cały świat przeraził, tylko nie wymyśliła jeszcze Marja Andrejewna żadnego piekielnego planu. Tymczasem pomaga jej w tem „teszcz od pana von Koszczelsky“ bankier Bloch, który sobie dla zamanifestowania swej lojalności wobec caratu wydał w ostatki balik, na którym było kilkanaście znakomitości uperfumowanych dziegciem.

Jednak na krótko przed północą
Do króla z giełdowiczów króli
Wnieśli posłańcy dla królowej
Bukiecik z czosnku i z cebuli.
Dla „patrjotki zacnej“ kartkę
Gdy odebrała ta kobieta,
Szepnęła sobie trochę blada:
Nemo in patria est propheta.

Lwów.

Krzyczeli, wrzeszczeli aż się mury gmachu sejmowego trzęsły, że sejm w roku zeszłym nie był zwołany, zdawało się, że wszyscy jaknajgorliwiej zajmą się sprawą kraju, zajmującego pod względem nędzy dominujące stanowisko, a tymczasem... pan marszałek otwiera posiedzenia w sali prawie pustej... Posłowie gdzieś poznikali. Na jednem z posiedzeń było ich aż... dziesięciu.

A tymczasem głód i nędza
Już się w kraju szerzą,
Oni jednak, jak się zdaje,
W prawdę tę nie wierzą.
Lub też jak graf Golejewski
Czepiają się botów,
I wyrzucić chcą wystawę
Krajowych przedmiotów.
A krzyczeli, że rząd naszą
Autonomję kraje...
Która krowa dużo ryczy —
Mało mleka daje.

Stanisławów.

Nareszcie o tem miasteczku coś dobrego napisać mogę. Wybudowali sobie porządny co się zowie teatr, sprowadzają sobie na kierownika prawdziwego artystę pana Lucjana Kwiecińskiego, który pokładanych w nim nadziei z pewnością nie zawiedzie.

Kwiecińskiemu powodzenia
Całem sercem życzę,
Niech ma zawsze uśmiechnięte,
Wesołe oblicze.
Sztukę kocha — więc gwarancja
Jest na nową drogę,
Że się na nim nie zawiodą,
Za to ręczyć mogę.
Niech go wcale w noc bezsenną
Stara myśl nie dręczy:
Kto poręką za kim daje —
Tego djabeł męczy.

Wolnoć Tomku w swoim domku.

Dom narodowy w Cieszynie polecił się P. T. Publiczności, aby przy grach i zabawach o nim pamiętała i jakąś cząstkę na budowę jego ofiarowała. — Otóż komitet owego domu mającego się budować, dowiedziawszy się, że w pewnem kasynie grają w karty i w bilard o grube sumy, bo o tysiące, przymówił się delikatnie, aby z sum wygranych coś na dom narodowy ofiarowali. Odpisano komitetowi, że kasyno jest instytucją czysto prywatną, zamkniętą i że to jest niedelikatnością, brakiem wychowania wglądać w czyje sprawy domowe. —

Co do tego komu,
Co my robim w domu?
Przegrywamy, ale nasze —
A waść nie patrz ludziom w kaszę.

Sąd w Rzeszowie.

Tam gdzie sławetni i Icki
Nad zgubą miasta radzili,
Zasiadł komisarz... rządowy,
Człek pełen werwy i siły.

Zasiadł do sądu przeszłości
I wezwał do tej afery
Wszystkie nagnane wielkości:
Segle, Niemetze, Scheittery.

I rzekł: „Ja, trąba Jerycha,
„Wszystkich wezwałem was po to,
„Byście zeznali u licha,
„Kto Rzeszów wpakował w błoto?

„Kto zerwał nader zuchwale
„Kwiat samorządu wspaniały?
„Czyjem są dziełem skandale,
„Kto za nie zasłużył wały?“ —

Na to zgiełk powstał gwałtowny,
Wszyscy się winią nawzajem;
Tu wrzeszczy Perlberg wymowny,
A tam Hanazy z Arwajem.

I każden huczał i ryczał,
Że wrzawa ciągle się wzmaga;
Lecz Icek wszystkich przekrzyczał
I z piskiem wrogów tak smaga:

„Woni z dziurawą kieszenią,
„Co demokratów udają,
„Dobre Polaki się mienią,
„Ojczyznę gębą kochają.

„Woni dlatego w Rzeszowie
„Takie wyprawią hałasy,
„Bo im się ubrdało w głowie,
„Że się dobiorą do kasy.

„A potem pożyczyć będą
„Na wszystkie podpisy gołe,
„Mając, gdy kasę obsiędą,
„Tę samą przy palcach smołę“.

„Milczeć! Ty synu pogański!"
Huknie przeciwnik nad uchem,
„Ja jestem **naganiacz** pański
„I rzadko biorę rebuchem.

„My demokraci prawdziwie,
„A jeszcze lepsi Polacy;
„Pilznera trąbim uczciwie,
„Żadnej nie bojąc się pracy.

„A gdy przy wyborczej urnie
„Zejdziemy się za lat parę,
„Spiszemy się znów jak durnie
„Nam na chwałę, wam na karę".

Słysząc komisarz — ten w gniewie
Obu stronnictw spór zacięty,
Kto ma racyę, sam nie wie,
Bo ten głupi, ten zawzięty.

Nie chcąc słuchać dalej, wstaje,
I mówi: „Gdy się tak sierdzą,
Koniecznie mi się wydaje
Że wszyscy jednako śmierdzą".

Świadectwo teatralne.

Roznosicielka chleba.

Melodramidło, któremu obok innych okropności brak jeszcze ogni bengalskich, duchów i muzyki. Panna Kałużyńska wpadła odrazu na właściwy ton i grała bardzo dobrze. Panny Dzirytówna i Trapszówna złożyły nowy dowód, że z miłością dla sztuki, szczerze dla dobra sceny pracować umieją. Gra p. Rygiera zasługuje na wysokie uznanie.

Kruczek mecenasa.

„Ni pies ni wydra, coś na kształt świdra, kosmate". To jedno da się o tem na tem miejscu powiedzieć. Pan Solski był dobrym, p. Siemaszko miejscami szarżował, co i o pannie Wojnowskiej powiedzieć można. Panna Kopystyńska maleńką rólkę odegrała dobrze, panna Parasolówna zaś wobec *małej* rólki udawała *wielką* aktorkę.

W szkole.

— Słuchajcie dzieci. Abym mógł poznać, co umiecie — róbcie tak. Jak będę na tablicy dodawał i dodam dobrze, to powiedzcie wszyscy: „prawda, panie nauczycielu", a jak dodam źle, to powiedźcie: „pan się omylił, panie nauczycielu!" A więc zaczynam. Pięć a dwa jest siedm a dwa jest dziewięć. Piszę dziewięć, w głowie nie pozostało mi nic.

— Prawda, panie nauczycielu.

NA ULICY.

— Dlaczego żebrzesz?
— Bo chcę jeść.
— Pracuj.
— Jak pracuję, to mi się jeszcze więcej chce jeść.

Z księgi przysłów.

Wirem życiowych fal ujęty,
Gdy ból ci szarpie mózgu siły,
Gdy brzeg twych marzeń się oddala,
I mgły twą przystań zasłoniły;
Czarem nadziei mgły rozganiaj,
Choć prąd unosi cię człowiecze,
Z falą powrotną brzegu dotrzesz,
Co się odwlecze — nie uciecze.

Gdy żal za krzywdę masz do kogo,
Więcej czy mniej serdeczny w sobie,
I pragniesz krzywdy tej pomszczenia,
W każdej twojego życia dobie
W księgę mądrości zajrzej jeszcze,
Gdy krzywd niemożesz pomścić człecze —
I powtórz sobie z filozofem:
Co się odwlecze — nie uciecze.

I w dziejach serca jest to samo,
Gdy je zawody skołatały,
Gdy wszystkie zda się wybledzone,
Pierzchły w dal ciemną ideały.
Uczucia strzeż od widm rozpaczy,
Jakie je zabić mogą człecze,
Szepcząc, że wrócą ideały:
Co się odwlecze — nie uciecze.

Lecz jeśli w piersi twojej snadnie,
Gaśnie nadziei iskra blada,
Gdy myśl zmęczona biegiem płomyka
Bezsilna w zwątpień mroki pada;
Ni jasny dzień, ni brzeg przystani
Ni cel miłości twej człowiecze
Nie wrócą nigdy, bo ci wtedy
Co czas odwlecze — to uciecze...

PAN i ŻYD.

— Jaśnie pan w domu?

— Jasny pan w domu, ale nie przyjmuje.

— To mi wszystko jedno. Powiedz mu tylko, że przyszedł do niego dobrodziej, który pojmuje, dla czego on go nie przyjmuje.

NA ULICY.

— No, cóż kontent pan jesteś z swojego spólnika?

— Tak sobie. Kiedyśmy zawarli spółkę, ja miałem pieniądze a on doświadczenie, a teraz jest przeciwnie...

— Aha! Pan masz doświadczenie a on pieniądze.

Do doktora.

Dokąd dyplom — jak się zdarza,
Był majątkiem konsyljarza.
Chorych, grosze zbiera.
Gdy rozglądał się po świecie
Poczuł grosze — już w kalecie,
Nos w górę zadziera!!!

A. K.

Z etymologji.

Wyraz „małż-eństwo" jest dawnego pochodzenia, a wywodzi się od słowa „małż" czyli ślimak. W czasach bowiem, kiedy nie było jeszcze knajp i kawiarni, jedynych owych dzisiejszych pociech na ziemskim padole płaczu, szukali żonkosie przyjemności w domu, zaskorupiając się jak małże.

T. P.

NADESŁANE.

Powodując się jedynie prawdą i słusznością upraszamy o dosłowne przedrukowanie artykułu umieszczonego w Nr. 58 „Nowej Reformy" wraz z uwagą należną, bo objaśniającą przykre położenie kościoła Wielebnych księży Karmelitów na Piasku:

Artykuł umieszczony w „N. Reformie" opiewa:

„Od lat przeszło stu toczy się sprawa o budynek, mający jakoby należeć do parafji św. Szczepana, gdy tymczasem budynek ten jest własnością OO. Karmelitów. Przeto zebrani bardzo licznie parafjanie uchwalili, ażeby nie płacić części konkurencyjnej na budynek nie parafjalny, który z polecenia c. k. namiestnictwa ma być przebudowanym bez względu, że probostwo, czyli administracja jest pomieszczona czasowo przy kościele N. P. Marji na Piasku, we własności konwentu OO. Karmelitów w Krakowie. Żeśmy uchwalili i podpisali aby nie płacić, nikt nam za złe wziąć nie może, — lecz trudno nam pojąć, dlaczego c. k. namiestnictwo dozwoliło na użycie funduszu kościelnego probostwa św. Szczepana, które to probostwo kościoła nie posiada, dlaczego mamy być narażeni na dopłatę w drodze konkurencji na przebudowę domu cudzego i przyjąć ciężary na przeciąg lat, jeżeli konwent OO. Karmelitów podaniem do c. k. namiestnictwa zobowiązał się dom jego, tj. konwentu, na własne koszta wyrestaurować, dać pomieszkanie dla duchowieństwa i służby kościelnej za bardzo małem wynagrodzeniem, aby tylko zachować prawo własności budynku, który do konwentu od wieków należy, a do którego własności ani szanowny patronat, ani parafjanie, ani c. k. ekspozytura prokuratorji skarbu, lecz jedynie tenże konwent OO. Karmelitów się przyznaje i na koszta restauracji chce łożyć.

Poruszyliśmy tę sprawę dlatego, że nie mamy ochoty płacić tam, gdzie nie musimy, bo dosyć tego, co płacić przy tych ciężkich czasach musimy.

Podpisujemy w imieniu i w obecności parafjan, zebranych w Nowej Wsi Narodowej w dniu dzisiejszym, t. j. 7. marca 1892 r.

Gmina Nowa Wieś Narodowa: *Franciszek Konik*, naczelnik gminy. *Jan Kowalczyk*, sekretarz gminy. Gmina Czarna Wieś: *Hajdziński*, naczelnik gminy. Gmina Łobzów: *Jan Konik*, naczelnik gminy".

Bogiem a prawdą konwent księży Karmelitów **bardzo wiele** zawinił w tej całej sprawie. Kiedy bowiem powstały pierwsze zatargi o kościół — a magistrat krakowski

zamknął do tego jedną połowę budynku spornego — dla bezpieczeństwa mieszkańców, to już wtedy powinien był konwent księży Karmelitów jako właściciel postarać się tak u c. k. namiestnictwa jak i u najprzewielebniejszego jeneralnego książęco-biskupiego konsystorza o potwierdzenie swych praw najsłuszniejszych — lecz niestety to przysłowie świadczące **o polskiej** energji: „jakoś to będzie" — i tutaj swój wpływ wywarło znakomicie.

Spokojnie, omal z założonemi rękami oczekiwał wielebny konwent skutku tego sławetnego „jakoś to będzie" — no i doczekał się na początek: owego wyroku niewyraźnego pierwszej instancji!

Gdyby deputacja złożona z dwóch członków zakonu wyjechała do Lwowa i Wiednia — sprawa poszłaby korzystnie naprzód i prócz innych kłopotów, nam by się dziś oszczędziło wysyłania owej petycji, którą podpisaliśmy własnoręcznie. A czyż to wysłanie Deputacji przedstawiało jakie wielkie trudy i koszta? Wzruszam ramionami, gdy o tem pomyślę.

Że c. k. namiestnictwo wezwało konkurencję i fundusze kościelne probostwa Św. Szczepana — nie ma się czemu dziwić, albowiem jest to wynik całkiem odpowiedni ustawom — a że **zamieściło odwołanie się do praw konwentu** — rzecz to zupełnie usprawiedliwiona, gdyż spór o prawa własności mogą rozstrzygać tylko **sądy cywilne**, a w żadnym razie władze autonomiczne. Żałować należy, że konwent wielebnych XX. Karmelitów był i jest tak cierpliwym pomimo tylu nieprzyjemności, że tylko wspomnę jako maleńki przykład — owo bezradne patrzenie z słowami na ustach: „jakoś to będzie" — na **publiczne burzenie świętych ołtarzy w ich własnym kościele.**

Cierpliwość jest cnotą wysokiego znaczenia — obowiązującą każdego chrześcijanina zwłaszcza kapłana — lecz jeżeli zła wola czyja, przekracza granice wszelkiego umiarkowania, i usiłuje właściciela wygnać z jego własnego domu — to wtedy ta cierpliwość staje się błędem, który w następstwach sprowadza owoce właściwe wszelakiej siejbie safandulstwa.

Jeden z podpisanych parafjan
na zebraniu w Nowej Wsi Narodowej
w dniu 7 marca 1892.

KRAKOWIAK OD STRON BIAŁY
(nadesłane).

Nunuś Nunuś moja któż Cię teraz pieści,
Kto z Tobą po Dreznie, kto po Peszcie jeździ.
Kto całuje czule, kto poséła franki
Kto popłaci długi — kto sprawi gałganki?
Mąż Twój nie bogaty jednak ślepy głupi
Przyjmie na swe łono, ale nic nie kupi,
Kochaj więc na nowo, nastaw swoje sieci
Może nowy Kamuś lub Fineczek wleci!
Jednak mówię Nunuś, niech Cię nikt nie pieści
Bo ubliżasz tylko własnym dzieciom cześci
Własnym dzieciom cześci i familii grona
Gdy mię nie posłuchasz — wypiszę imiona.

X. X.

KAWIARNIA
MAKSYMILIANA KOWARZIK
w KRAKOWIE

6—24 *ulica Poselska Nr. 18.*

Paryż 1889 złoty medal.

250 Guldenów w złocie. jeżeli **Créme Grolich** nie usunie z twarzy, wszelkich nieczystości skóry jako to: piegów, plam wątrąbianych, opalenia od słońca, zaskórników, czerwoności nosa etc. lub jeżeli nie utrzyma aż do późnego wieku lśniącej białości cery w świeżości młodzieńczej. To żaden róż lub bielidło. Cena 60 ct. Żądać wyraźnie **premjowanej Créme Grolich** ponieważ są bezwartościowe naśladowania.

Savon Grolich, mydło do tego potrzebne 40 ct.

Grolicha Hair Milken, najlepszy w świecie środek do farbowania włosów, bez ołowiu, flakon po 1 i 2 guldeny. 6—6

Główny skład J. Grolich Brünn.

Do nabycia w lepszych handlach. w Krakowie w apt. W. Redyka. w Rzeszowie u J. Szaitter & Co we Lwowie u S. Ruckera apt.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY
Drda med. Edwarda Kräutlera

13—24 *ul. Grodzka 28, piętro 1*

przyjmuje od godziny 9 — 12 i od 2 — 6

w Niedzielę i Święta od godz. 9 — 11.

FRANCISZEK BARTIK
PAROWA FABRYKA PILNIKÓW

w Krakowie ulica Lubicz Nr. 22,

wyrabia wszelkiego rodzaju ***PILNIKI*** w najlepszych gatunkach jakoteż podejmuje się nasiekiwania starych.

Poleca się fabrykantom, ślusarzom etc. ręcząc za dobry wyrób, rzetelną usługę i za przystępne ceny.

13—24

GŁÓWNY SKŁAD
MASZYN ROLNICZYCH, OGNIOWYCH, SIKAWEK, POMP, RUR, STUDNI

ORAZ

GŁÓWNY SKŁAD MĄKI KOŚCIANEJ I WSZELKICH SZTUCZNYCH NAWOZÓW

13—24 FRANCISZEK ALBIN

w Podgórzu ulica Rękawka Nr. 159.

CZESKA AJENCJA

Ferdynanda Hofmana
JUBILERA,

ulica Grodzka Nr. 26, w Krakowie.

Prawdziwe Granaty w złocie,

ametysty, topazy, agaty, tigrisie oko, moldawity, bursztyny itd. w oprawie.

6—24 Wyroby złote i srebrne.

JAN POJE
dawniej POJE i RADOMSKI

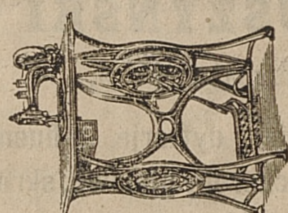
Kraków, ulica Florjańska L. 33.

FABRYCZNY SKŁAD

MASZYN DO SZYCIA
różnych najpoprawniejszych systemów.

Sprzedaż na raty, lub gotówką o 10 proc. taniej.

Cenniki illustrowane gratis i franco.



12—24 **Z poważaniem Jan Poje.**

TANIEJ NIŻ W WIEDNIU!

NAJTAŃSZA SPRZEDAŻ, WYNAJEM I ZAMIANA

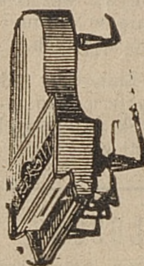
Fortepianów
JANA KORDECKIEGO

w Krakowie, ul. św. Anny L. 3.

poleca Szanownej P. T. Publiczności zawsze świeży wybór używanych i nowych instrumentów z pierwszorzędnych fabryk Szwejghofera, Hofbauera, Pokornego i wielu innych, które po najtańszych cenach sprzedaje.

Przy odpowiedniej gwarancji Zakład daję każdemu na raty.

obecnie ***krótkie fortepiany*** za złr. 60, 80 i 150 złr.



6—24

WANNY DO OGRZEWANIA

PRYSZNICE, ZYCBADY, KLOZETY POKOJOWE

WYROBU WŁASNEGO

przewyższające trwałością i wykonaniem wyroby zagraniczne

poleca

KAROL MARKUS, blacharz,
6—24 **w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 18.**

NAJWIĘKSZY WYBÓR NACZYŃ KUCHENNYCH

i Samowarów Tulskich.

Obuwie męskie, damskie i dziecinne z najlepszych **angielskich, francuskich** i krajowych materyałów dokładne wykonanie

Elegancki Fason

wielki wybór

poleca

LEON GAŁEK Kraków, ul. Florjańska 39.

Specjalność Obuwia dla Pań na sposób angiel. po męsku, **Trzewiki »Lawn Tenis«.** Buty do **wyścigów z ang. sztylpami.** Buty wojskowe **według najnowszego przepisu.** Wielki wybór **Ostróg najnowszego systemu.** Prawidła, lakier do bucików **»Non pol de Guiche«** 5—24

Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą na miarę raz na zawsze wystarczy stary bucik.

Płucowe cierpienia,
astma

doznają uleczenia. Metodę, która jest szybka i pewna, popierają doskonale wielorako wypróbowane środki. Po 4 tygodniach następuje zawsze stanowcze polepszenie.

Obszerne sprawozdania ze znaczkami zwrotnemi należy adresować:

Office Sanitas

57, Boulevard de Strasbourg

PARIS.

6—6

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH WAŻNY OD I STYCZNIA 1892.

Drog. żelaz.	Odchodzą z Krakowa do	Pociąg	Czas środkowo-europ.	Drog. żelaz.	Przychodzą do Krakowa z	Pociąg	Czas środkowo-europ.
P.	Warszawy, Prus, Wiednia	osobowy	5.37 rano	T.	Lwowa, Stryja, Nowego Sącza	osobowy	6.02 rano
K. i L.	Lwowa, Podwołoczysk	mięszany	6.02 »	L.	Podwołoczysk, Lwowa	mięszany	6.14 »
P.	Warszawy, Prus, Wiednia	pospieszn.	6.55 »	P.	Prus. Wiednia	osobowy	7.05 »
L.	Lwowa, Podwołoczysk	»	7.43 »	P.	Warszawy, Wiednia	pospieszn.	7.25 »
T.	N. Sącza, Stryja, Lwowa	osobowy	9 00 »	P.	Prus, Warszawy, Wiednia	osobowy	9.46 »
P.	Warszawy, Prus, Wiednia	»	9.25 »	T.	Mszany dolnej, Żywca	»	10.37 »
L.	Lwowa, Podwołoczysk	»	10.30 »	L.	Podwołoczysk, Lwowa	»	10.58 »
L.	Wieliczki	mięszany	11.29 »	L.	Podwołoczysk, Lwowa	»	2.17 po poł.
T.	Oświęcima, Wiednia	osobowy	2 05 po poł.	T.	Lwowa, Stryja, Nowego Sącza	mięszany	4.02 »
T.	Prus, Wiednia	»	3.05 »	P.	Prus, Warszawy, Wiednia	osobowy	5.00 »
L. i T.	Lwowa, Podwołoczysk, Mszany dolnej	»	3.59 »	L.	Podwołoczysk, Lwowa	»	5.44 »
P.	Warszawy, Wiednia	»	6.35 wiecz.	L.	Wieliczki	»	7.19 wiecz.
T.	Nowego Sącza, Stryja, Lwowa	mięszany	6.55 »	P.	Prus. Wiednia	pospieszn.	8.42 »
P.	Prus. Wiednia	pospieszn.	9.37 »	L. i T.	Podwołoczysk, Lwowa, Oświęcima	»	9.20 »
L.	Lwowa, Podwołoczysk	osobowy	10.27 »	P.	Prus, Wiednia	»	9.42 »

P. = dr. żel. północna do Wiednia. — L. = dr. żel. Karola Ludwika przez Przemyśl do Lwowa. — T. = dr. żel. transwersalna przez Nowy Sącz, Stryj do Lwowa.

Skład główny kuracyjnych: Koniaku francuskiego i Wina Malagi.

Handel „pod Palmą"
ANTONIEGO HAWEŁKI
W Krakowie, w Rynku głównym.

Główny skład wód mineralnych naturalnych.

Główny skład piwa pilzeńskiego z browaru mieszczańskiego. Marka B. B.

poleca: wszelkie **Towary korzenne.** — **Wina** węgierskie, austrjackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki, i Esencja** trjesteńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extract czekoladowy. — **Cukierki** czekoladowe, angielskie i słodowe. — **Makaroniki i Biszkopty** deserowe angielskie i krajowe. — Owoce południowe świeże, suszone i smarzone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową algierskie. **Kompoty** włoskie i **Imbier** chiński na kilogramy, oraz wszelkiego rodzaju **Bakalie**. — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny i **Kwiczoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Śledzie** pocztowe w każdej porze roku. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Canaud. — **Homary, Łosoś** amerykański. **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karczochy, Groszek i fasolka** zielona w puszkach — Różne **Konserwy, Sosy Musztardy**: francuską, angielską, kremską i krakowską; oraz wszelkie **przyprawy** do potraw. — **Ekstrakt Liebiega i Kemmericha.** — **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** wszelkiego rodzaju, krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską, i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimową porą hiszpańskie oraz różne **Owoce** włoskie i tyrolskie. **Dziczyznę i Zwierzynę** jesienną i zimową porą.

Sklep frontowy odosobiony od bufetu dla osób kupujących zaopatrzony w najświeższe **towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.**

Przy handlu znajdują się obszerne lokale, oraz oddzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacyi z osobnem wchodem.

W handlu zamawiać można **ryby morskie, dziczyznę,** wszelkiego rodzaju **pasztety z dziczyzny** własnego wyrobu na zimno i gorąco. — **galantyny, rolady z prosiecia, galarety, majonezy z ryb, auszpiki** i t. p. — **Kanapki** (Saudwicze) tak mięsne jako i postne. — ***Ceny stałe.*** 6-?

Przy handlu obszerny lokal do śniadań, oraz dla większych zebrań (i gabinety).

1860. Т.Р.А.Р.М. С.Петербургъ.

KALOSZE ROSYJSKIE



w wielkim wyborze.

Bieliznę wełnianą systemu Dr. G. Jaegera,

Kamizelki włóczkowe i skórzane do polowania.

UBRANIA JELONKOWE.

Kapelusze i czapki zimowe.

PANTOFLE, BUCIKI i BERLACZE FILCOWE

6—24 po niskich cenach polecają

Br. BILEWSCY w Krakowie (obok kościoła N. P. Maryi.)

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolice Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

koksu naszego

w warsztatach, kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgli po cenie **55 centów** za cetnar cłowy (1 złr. 10 ct. za 100 klgr.)

Na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu

6—? *Zarząd gazowni miejskiej.*

W JAROSŁAWIU

w domu Wgo Dra Richtera obok wałów, z dniem 1-go marca 1892 r. otwartem zostało przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesjonowane

BIURO WYWIADOWCZE
Bronisława Krasickiego

natomiast zwiniętem zostało Biuro wywiadowcze w Mościskach.

Podpisany właściciel biura dziękuje uprzejmie Szan. P. T. za łaskawe względy, jakiemi tak szczodrze go dotąd zaszczycała oraz za zaufanie i prosi o łaskawe dalsze względy z tem, że mając obecnie w ewidencji bardzo liczną ilość oficjalistów, służby wszelkiego rodzaju etc. z jak najlepszemi rekomendacjami jest w stanie łaskawie zlecane mu zamówienia jak najrychlej i najsumienniej wypełnić.

Z wysokiem poważaniem powolny sługa

B. Krasicki.

TANIO!
Jutowe chodniki

w najładniejszych wzorach

od 20 do 70 cent. za metr

dostarcza

JÓZEF KÖHLER — Korczyna p. Krosno.

Próby na żądanie gratis i franco.

PT. Publiczność proszę uprzejmie o łaskawe zwrócenie uwagi na powyższe ogłoszenie jak również o życzliwe poparcie. Staram się o podniesienie przemysłu krajowego i zakładam po wsiach tkalnie, jak to np. ma miejsce w Jasielcu, gdzie ustawiłem kilka warsztatów tkackich

Nasz wyrób krajowy nie ustępuje zagranicznym tego rodzaju i dla tego zasługuje na względy i poparcie ze strony P. T. Publiczności. 6—?

EPILEPSJA.
Cierpiący na kurcze i nerwy

znajdą pewne uzdrowienie

według jedynej i tysiąckrotnie wypróbowanej metody.

Leczenia listowne po przesłaniu sprawozdania. Takowe należy adresować ze znaczkami zwrotnemi:

Office Sanitas

57, Boulevard de Strasbourg

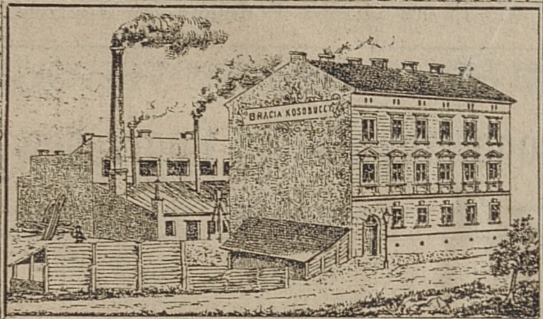
PARIS. 6—?



Srebrny medal zasługi z Wystawy krajowej z r. 1887,
dany przez c. k. Minist. handlu.



PIERWSZA PAROWA FABRYKA WYROBÓW **ślusarsko-budowlanych**



BRACIA KOSOBUCCY.

W KRAKOWIE,

ulica Starowiślna L. 81. Dom własny.

Zawiadamiamy Szan. Panów architektów, inżynierów i większe zakłady handlowe, że otworzyliśmy fabrykę parową wyrobów wszelkiego rodzaju: okuć budowlanych jakoteż i stylowych, krat i drzwi żelaznych, okuć żelaznych, bram dla fabryk, balkonów, werand, schodów kręconych i prostopadłych, bram suwanych na szynach, krat i ogrodzeń grobowych, krzyży i t. p. wchodzące konstrukcje żelazne, przytem podejmujemy się wszelkiego rodzaju reperacji maszyn pomocniczych, aparatów, stacji wodociągowych, robienia i ustawiania transmisji, reperacji młynów, wszelkiego rodzaju robót tokarskich, żelaznych, mosiężnych, gusstalowych, stempli i matryc, przytem polecamy Panom inżynierom do ziemnych robót rozpieracze zapomocą gwintu toczonego, lewego i prawego, jako najpraktyczniejszy środek wypróbowany przy kanalizacji.

Donosimy PP. fabrykantom wyrobów betonowych, iż wyrabiamy

dotąd nie znane maszyny oraz formy do robienia posadzek betonowych.

Wszystkie zamówienia wykonywamy szybko i dokładnie.

Ceny fabryczne. 4—24

Piwo w butelkach i w beczkach.

Okocimskie marcowe wystałe.

12—24

Pilzneńskie — Exportowe

Pilzneńskie — Wystałe.

Ołomunieckie — Marcowe,

Ołomunieckie — Wystałe.





poleca szanownej Publiczności, skład piwa krajowego i zagranicznego

J. Ripper w Krakowie

HOTEL EUROPEJSKI

W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący **80 pokoi gościnnych**, stajnie, wozownie.

Restauracja w miejscu. 6—24

Pokoje z pościelą po cenie **60 ct.** za dobę i wyżej, — zaś **miesięcznie** po cenie **od 15 złr.**

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.